

# Mięsne użytkowanie koni – temat ciągle aktualny

Anna Nowacka<sup>1</sup>, Bogdan Janicki<sup>2</sup>

<sup>1</sup>„Centrowet” w Bydgoszczy, <sup>2</sup>ATR w Bydgoszczy

W dobie zmiany zainteresowań dotyczących białka pochodzenia zwierzęcego i poszukiwań innych jego źródeł zauważyć można tendencje do mięsnego użytkowania koni. Próby rozpowszechnienia koniny – to także efekt narastających obecnie obaw konsumentów co do bezpieczeństwa spożywania mięsa (BSE, wysoka zawartość cholesterolu).

Dotychczas na rzeź przeznaczano głównie konie wyeksportowane, a tym samym uzyskiwane mięso dalekie było od oczekiwanego standardu jakości. W krajach Europy Zachodniej część koni hodowana jest obecnie z nastawieniem na produkcję wysokowartościowego mięsa. Ubijane są konie młode, dobrze umięśnione, utrzymuje się kłacze przeznaczone wyłącznie do produkcji żrebiąt rzeźnych. Największymi odbiorcami polskiej koniny są Włosi, Francuzi, Belgowie i Niemcy. Popularność mięsa końskiego w tych krajach wynika z faktu, że jest tam ono traktowane na równi z innymi gatunkami mięsa, a często cenione wyżej niż wołowina czy wieprzowina. Konina wykazuje wiele zalet, m.in. bezpieczeństwo spożycia (wolne od pasożytów groźnych dla człowieka, jak chociażby włosień, tasiemiec), delikatność struktury, nieznaczne odtuszczenie, niska kaloryczność, wysoka wartość dietetyczna, duża zawartość białka oraz tłuszczu. Znaczną wartość biologiczną zapewnia również stosunkowo wysoka zawartość witamin B<sub>1</sub>, B<sub>2</sub> i PP oraz soli mineralnych, szczególnie związków wapnia, fosforu i żelaza.

Cechą wyróżniającą koninę jest stosunkowo ciemnoczerwona barwa, z lekkim odcieniem brązowym, co spowodowane jest wysoką zawartością mioglobiny. Takie stężenie barwników mięśniowych sprawia, że przemiany następują szybciej niż np. w wieprzowinie czy cielęciny. Stąd też zarzucana przez konsumentów mała trwałość barwy mięsa końskiego. Sceptycy zarzucają koninie również słodkawy zapach i posmak, który mięso to zawdzięcza głównie wysokiej zawartości glikogenu (min. 0,9%) w porównaniu do wołowiny (0,3-0,6%) lub wieprzowiny (do 0,2%). Decydująca przy wyborze mięsa jest również jego kruchość i soczystość. W Polsce najczęściej dostępne było mięso z koni starych, nie nadające się na eksport, stąd uprzedzenie konsumentów w stosunku do mięsa ciemnego, twardego, łykowatego, znacznie odtuszczonego.

O ilości i jakości produkowanego mięsa końskiego decyduje tempo wzrostu, dzienne przyrosty masy ciała, zużycie i wykorzystanie paszy, ilość dni tuczu, odporność na stres podczas transportu i uboju. W wypadku koni najistotniejsze wydają się takie czynniki,



jak: masa przed ubojem, naturalne ubytki masy i upadki podczas skupu i transportu, uzyskanie zasadniczych i ubocznych artykułów poubojowych, w końcu wielkość ubytków masy w trakcie przerobu, wartość kaloryczna uzyskiwanych wyrobów oraz trwałość przechowywania. W zależności od stopnia odtuszczenia współczynnik wydajności rzeźnej waha się od 45 do 65%.

Różne są wymagania zagranicznych kontrahentów: Włosi chętnie kupują mięso z koni młodych, niezbyt odtuszczonych, zaś Francuzi preferują konie starsze, szlachetne, o mięsie koloru ciemnoczerwonego. Największy rozkwit eksportu żywca i mięsa końskiego przypadł na koniec lat 70., kiedy rocznie sprzedawano poza granice kraju 170-180 tysięcy sztuk. Lata 80. to znaczny spadek zainteresowania końmi rzeźnymi, obecnie roczną wielkość eksportu koniny szacuje się na około 90 tysięcy sztuk w przeliczeniu na żywca. Światowy rynek mięsa końskiego jest ciągle bardzo mały, a konina stanowi 0,4% produkcji mięsa na świecie. Poza wymienionymi wcześniej krajami Europy Zachodniej, największym odbiorcą koniny jest Japonia. Głównymi dostawcami koni rzeźnych stały się USA, Meksyk, Argentyna, w Europie zaś Rosja, kraje byłej Jugosławii, Wielka Brytania, Irlandia i Dania.

Tabela  
Przeciętny skład chemiczny tusz różnych gatunków zwierząt

| Rodzaj tuszy  | Woda %      | Białko %    | Tłuszcz %  | Popiół %   | Cholesterol mg/100 g | Wartość kaloryczna na 100 g |
|---------------|-------------|-------------|------------|------------|----------------------|-----------------------------|
| Wieprzowa     | 42,0        | 11,9        | 45,0       | 0,6        | 45,3–62,2            | 453                         |
| Wołowa        | 71,0        | 19,9        | 7,8        | 1,1        | 46,7–66,5            | 151                         |
| Cielęca       | 71,0        | 19,7        | 8,0        | 1,0        | 42,2–60,3            | 151                         |
| Barania       | 66,3        | 17,1        | 14,8       | 0,9        | 65,0–75,1            | 202                         |
| <b>Końska</b> | <b>74,2</b> | <b>21,5</b> | <b>2,5</b> | <b>1,1</b> | <b>56,6–58,7</b>     | <b>112</b>                  |

Taka rozpiętość w zawartości cholesterolu związana jest z różnicami jakości mięsa z poszczególnych wyrobów. Warto przy okazji przytoczyć wartości dotyczące mało popularnych "kulinarnie" gatunków zwierząt, które chociażby ze względu na niską kaloryczność i poziom cholesterolu w tuszy mogłyby uzupełniać naszą dietę. Drób hodowlany, tak popularny i masowo spożywany ostatnimi czasy, to 65–75 mg cholesterolu w 100 g mięsa, podczas gdy tuszka dzikiej kaczki zawiera tylko do 63 mg tego niepożądanego związku. Pozostali „przedstawiciele” dziczyzny: daniel – 60,9, jelen – 65,0, dzik – 62,0 mg/100 g. Do grupy mięsa niskocholesterolowego zaliczyć też można mięso strusia (60,8 mg/100 g).

Najpoważniejszym problemem, ograniczającym produkcję i eksport koni przeznaczonych na mięso, pozostaje daleki od doskonałego system skupu, magazynowania i transportu żywca. Organizacje ekologiczne apelują o humanitarne traktowanie koni rzeźnych, coraz częstsze także stają się akcje wykupu koni z transportów do rzeźni. Ze względów historycznych dla Polaka koń to piękne i szlachetne stworzenie, towarzyszy doli i niedoli, nie zaś surowiec na pieczeń czy wędlinę. Stąd też protesty wokół powstającej w Łukowie nowej linii ubojowej, na której dokonywać się będzie rytualnego uboju

bydła i koni. Mięso zwierząt uśmiercanych zgodnie z religijnymi wymogami Koranu będzie sprzedawane do krajów arabskich. Raporty ekologów dokładnie opisują „koszerny” sposób ubijania zwierząt, którym najpierw podcina się gardła i upuszcza krew, a gdy się wykrwawia, dopiero są głuszone i zabijane. W obliczu takich drastycznych metod należy zatem zastanowić się, czy polscy producenci żywca obrali właściwy kierunek popularyzacji mięsa końskiego w kraju oraz zwiększenia eksportu koniny?

## Hipoterapia zagościła na dobre...

### Angelika Cieśla

#### AR w Szczecinie

Hipoterapia jest formą użytkowania koni, o której coraz więcej się mówi i słyszy. Nie jest to jednak dziedzina nowa. Pierwsze wzmianki o leczniczym oddziaływaniu konia na człowieka pochodzą z czasów „ojca współczesnej medycyny” – Hipokratesa. Intensywny rozwój hipoterapii w Europie przypada na lata powojenne, natomiast w Polsce, na dobrą sprawę, dopiero ostatnie lata przyniosły rosnące zainteresowanie tą formą rehabilitacji. Nowe i już istniejące ośrodki jeździeckie coraz częściej wśród swoich usług oferują hipoterapię. Nie zawsze jednak jest to właściwie i odpowiedzialnie prowadzona terapia, choć zapewne zawsze wypływa z chęci niesienia pomocy ludziom, którzy jej potrzebują. Aby można było mówić o prawdziwej hipoterapii, muszą zostać spełnione pewne podstawowe warunki. Przede wszystkim trzeba dysponować właściwą wiedzą i odpowiednimi końmi. Praktyka dowodzi, że zarówno o to pierwsze, jak i o drugie nie jest łatwo.

Podstawową zasadą w hipoterapii, podobnie jak w medycynie, jest: po pierwsze nie szkodzić. Tylko osoby posiadające właściwe uprawnienia, a więc i wiedzę, mogą prowadzić zajęcia z hipoterapii tak, aby nie zaszkodzić pacjentowi. Odpowiednie umiejętności zdobywa się na kursach specjalistycznych, organizowanych cyklicznie przez Polskie Towarzystwo Hipoterapeutyczne. Zagadnienia omawiane w trakcie kursu obejmują niezbędne wiadomości z medycyny, rehabilitacji, psychologii, hipoterapii i hipologii. Warunkiem ukończenia kursu i zdobycia uprawnień jest pozytywnie zdany egzamin i zaliczenie praktyki specjalistycznej w jednym z wytypowanych do tego ośrodków hipoterapeutycznych. Przyszły hipoterapeuta musi się również wykazać praktycznymi umiejętnościami z zakresu jazdy konnej i obchodzenia się z końmi. Hipoterapia jest dziedziną złożoną, dlatego też i wiedza hipoterapeuty musi być obszerna.

Przez hipoterapię rozumie się ogół zabiegów terapeutycznych, do których wykorzystuje się konie. Obok terapeutycznej jazdy konnej, w czasie której pacjent, biernie siedząc na koniu, nie wykonuje żadnych ćwiczeń, funkcjonuje terapeutycz-

na jazda konna, do której włączone są ćwiczenia, dobrane indywidualnie do każdego pacjenta i wykonywane pod ścisłą kontrolą terapeuty. W obrębie hipoterapii wyróżnia się także terapię kontaktem z koniem, w której nie ma konieczności dosiadania konia, a szczególny nacisk kładzie się na kontakt emocjonalny pacjenta ze zwierzęciem. Ten rodzaj terapii może obejmować przebywanie w pobliżu koni, obserwację ich zachowań, głaskanie, opiekę nad nimi, jazdę bryczką. Jest to forma odpowiednia dla tych pacjentów, w przypadku których istnieją przeciwwskazania do jazdy konnej (m.in. głębokie upośledzenia umysłowe, łamliwość kości), bądź dla osób w podeszłym wieku.

W wielu krajach zachodnich terapia kontaktem z koniem wykorzystywana jest w leczeniu uzależnień i w resocjalizacji więźniów. Kolejną dziedziną hipoterapii jest woltyżerka pedagogiczno-terapeutyczna, właściwa dla dzieci, które są w pełni sprawne fizycznie, ale wykazują pewne zaburzenia psychiczne (np. nadpobudliwość psychoruchowa). Jak widać, hipoterapia jest pojęciem bardzo szerokim, dlatego tak ważne są kwalifikacje instruktora hipoterapeuty. Jednak nawet najlepszy instruktor nic nie będzie w stanie zrobić nie dysponując odpowiednimi końmi.

Z obserwacji przeprowadzonych w ośrodkach jeździeckich na Pomorzu Zachodnim wynika, że do hipoterapii na ogół wykorzystuje się konie takie, jakimi w danej chwili ośrodek dysponuje, pomimo tego że nie spełniają one określonych kryteriów. Wynika to przede wszystkim z trudności finansowych – zakup dodatkowego konia wiąże się z kosztami, często wysokimi, o ile koń jest wartościowy. Niestety, wbrew pozorom, nie każdy koń nadaje się do pracy w hipoterapii. Mogłoby się wydawać, że chodzenie stępem w kółko, na dodatek z lekkim jeźdźcem na grzbiecie (najczęściej są to dzieci), nie wymaga od konia ani wysiłku, ani żadnych umiejętności. Ten kto tak myśli, jest w błędzie. Dobry koń „terapeutyczny” musi spełniać szereg warunków.

**Charakter i temperament.** Koń, który wykorzystywany będzie w hipoterapii musi odznaczać się łagodnym charakterem i zrównoważonym temperamentem. Koń taki zachowuje się spokojnie i przyjaźnie wobec człowieka, zarówno podczas karmienia, czyszczenia, zakładania rzędu, jak i podczas pracy. Nie wykazuje wrogiej postawy wobec osób mu obcych, nie jest płochliwy, nie ma łaskotek, nie jest wrogo nastawiony do innych koni. Nie może także przejawiać narowów, które mogłyby utrudniać obsługę czy użytkowanie (gryzienie, kopanie, niechęć do zakładania rzędu itp.). Niepożądane są również nałogi. Łykawość może powodować kolki, a to z kolei czaso-